



25293

ratkorp.

Mag. St. Dr.

P





# KAZANIE POGRZEBOWE.

NA POGRZEBIE J. W. J. PANI KORDULI HRABINY  
z ŁOCHOCKICH MAŁACHOWSKI  
WOIEWODZINY KRAKOWSKIEJ STAROŚCINY  
OŚWIECIMSKIEJ PRZEDBORSKIEJ.

w RZECZNIOWIE.

Przez *J. X. JANA FAHLA* *Kanownika Katedral-*  
*nego Inflanckiego Plebana Wielgieńskiego*

R. P. 1789 Dnia 4. Lipca

MIANIE.

BIBLIOTHEKA



UNIVERSITATIS



---

w Lublinie

w Drukarni J. K. Mei XX. Trynitarzów,

*Historia pol. 5934.*

25293



DO  
JASNIE WIELMOZNEGO JMCI PANA  
MAŁACHOWSKIEGO  
WOIEWODY KRAKOWSKIEGO,  
STAROSTY OSWIECIMSKIEGO  
PRZEDBORSKIEGO.

JASNIE WIELMOZNY PANIE.

Godność Imienia i zacność Dosto-  
ieństw, które to Imie posiada, czyni  
mi mocną nadzieję, że szczupłym mo-  
iey pracy owocem niewzgardzisz. Lęka-  
łem się wprowadzić pod oczy go Twoie  
podsuwać żebyś słusznym poniekąd za-  
łem zmartwionego nie rozrzewniał serca,  
znając iednak wspaniałość umysłu Two-  
iego, który się zawsze Religii i cnoty  
przepisami rządzi; a bacząc z drugiey  
strony, że dla ulgi swojego żalu nie-  
byłeś na pogrzebowym obrządku przy-  
tomnym,

tomnym, bardziej dla ułagodzenia za-  
lu Twoiego to małe dzieło, i Twoim  
Imieniem zaszczytam i Pańskim pod-  
daię oczom. Wszakże tylko Przodko-  
wie i Przyjaciele nasi poprzedzili nas  
do wieczności a my za niemi pośpie-  
szamy codziennie kończę na tym wyraz  
cały Imieniowi Jemu zawsze obowiąz-  
ny i oraz

JASNIE WIELMOZNEGO  
PANA, i DOBRODZIEIA

Nayniższy Sługa.  
X. J. FAHL. KK. J. P. W.





## KAZANIE POGRZEBOWE.

*Hoc itaque dico Fratres: tempus breve est, reliquum est, ut qui habent uxores tanquam non habentes sint, & qui flent tanquam non flentes, & qui gaudent tanquam non gaudentes, & qui emunt tanquam non possidentes, & qui utuntur hoc mundo tanquam non utantur, præterit enim figura hujus mundi. I. Cor. 7.*

To więc mówię Bracia! czas krótki jest, ostatni jest, ażeby którzy mają żony iakoby niemający byli, i którzy płaczą iakoby nie płakali, i którzy się weselą, iakoby się nieweselili, i którzy kupią iakoby nie posiadali, i którzy używają tego Świata iakoby nieużywali, przemija bowiem krzątał tego świata.

**R**ozum i Cnota są to dwie rzeczy tak człowiekowi potrzebne, że bez nich zdarzających się w życiu śmiertelnym błędów ustrzedz się żadną miarą niepotrafi. Rozum sprawuje poznanie rzeczy, cnota chwalebne oneyże użycie. Rozum

wspomina nam nikczemność początku  
naszego, cnota na jego koniec pilnie na-  
kazuje wyglądać. Rozum okazuje zni-  
komość świata i krotkość przemijającą  
dni naszych, *tempus breve est*. Cnota  
szczęśliwość przyszłego wieku ubeście-  
cza najlepiej. *Reliquum est, ut qui utun-  
tur hoc mundo tanquam non utuntur.* (a) Ro-  
zum nie zasadzony na cnocie okrutnie  
zdradza, ani się nawet rozumem nazy-  
wać powinien: Cnota jeżeli się nie z ro-  
zumu poczyną, natychmiast się w występ-  
pek zamienia. Rozum wystawia miłe  
Bogu i ludziom chwalebnych przykładów  
obrazy: cnota zgromadza najobfitsze do-  
brych uczynków skarby, których czło-  
wiekowi ani śmierć sama ze wszystkich  
dóbr doczesnych wyzuwająca ludzi wy-  
drzeć nie zdoła, bo te same z człowie-  
kiem do wieczności wchodzi (b) *Bona  
opera eorum sequuntur illos.* Rozum nas wy-  
prowadza na drogę, która do błogosła-  
wieństwa prowadzi; cnota nas utrzymu-  
je na niej i od wszelkiego wyboczenia  
broni. Cnota tę przykrość która nas od  
niej zraża najmilszą sumienia spokoj-  
nością osładza: Rozum naucza nas, ia-  
kie i jak sprawiedliwe z prawd osobli-  
wyszch wnioski czynić sobie winniśmy,

(a) 1 cor: 7. (b) Apocal.



a którym przeciwne czynią ci którzy się  
rozumem nierządzą. *Tempus breve est* Czas  
krotki jest, mówi Nauczyciel Narodów.  
Ztąd sobie nierozumni wnoszą, iż dobr  
doczesnych poki im czas służy w obfito-  
ści zażywać mają. Mówią do siebie iako  
wyraża Mędrzec: Szczupły i z ułasknie-  
niem jest czas życia naszego, podźcie  
więc i używajmy dóbr iego. *Exiguum &*  
*cum tædio est tempus vitæ nostræ -- venite er-*  
*go & fruamur bonis* (c) Z tøy samey pra-  
wdy wnoszą rozumni, że w poznanie sie-  
bie samego wchodzić koniecznie nale-  
ży, a znając nikczemność swoją grun-  
towney nabywać pokory, że ponieważ  
krotki jest czas życia naszego, więc ca-  
łe tak przepędzać należy, ażeby szczę-  
śliwey było godne wieczności. Ze czło-  
wiek podobnym jest do oka, które wszy-  
tko widząc siebie samego nie widzi, chy-  
ba tylko w odbiciu zwierciadła. I tym-  
ci zwierciadłem jest widok umarłego  
człowieka. To iasne zwierciadło okazu-  
je nam wyraźnie, i całe w krotkości ży-  
cie iego, którego już dokonywał, i całą  
wieczność którą dopiero zaczął. Tym  
dzisiaj jest dla nas zwierciadłem widok  
żałosny tu przed nasze wystawiony oczy  
w BOGU z tego świata zeszyły s. p. J. W.  
J. PANI KORDULI HRABINY z ŁOCHOCKICH

MAŁACHOWSKI Woiewodziny Krakow-  
skiej, Starościны Oświęcimskiej, Przed-  
borskiej. Ztąd brać możemy zamiło-  
wanie cnoty, uznając tę prawdę, że cno-  
tliwe życie rozumnych i pobożnych na  
świecie ludzi; wzbudza nas do baczności  
na nieśmiertelność Dusz naszych. Ztąd  
wyczerpnąć możemy corzydzenie zdra-  
dliwej doczesności obłudy, dochodząc  
tęj prawdy: że śmierć pobożna wielkich  
i cnotliwych na świecie ludzi odkrywa  
nam znikomość świata, bo ta nigdzie się  
lepiej wydawać nie może, iako w ni-  
kczemności tego prochu, z którego czło-  
wiek początek mając znowu się do nie-  
go powraca. *Pulvis es & in pulverem re-  
verteris.* (d) I toć jest w rzeczy samey co  
dzisiaj z okoliczności tęj ostatniej u-  
sługi, którą w tęj tu Świątnicy Boskiej  
śmiertelnym zwłokóm J. W. J. Pani KOR-  
DULJ HRABINY z ŁOCHOCKICH MAŁACHOW-  
SKI Woiewodziny Krakowskiej czy-  
niemy, mnie ma być treścią następują-  
cey mowy wam zaś w Bogu Zgroma-  
dzeni Słuchacze Duchownego pożytku.  
Rzecz całą iasniey w następującym po-  
dziale tłumaczę.

Cnotliwe życie rozumnych i pobo-  
żnych na świecie ludzi odżywia w pa-  
mięci naszej wszystkie gruntowne dowo-



dy nieśmiertelności Dusz naszych, a tym samym sprawuje w nas zamięrowanie cnoty. Część pierwsza Kazania.

Śmierć pobożna wielkich i sławnych cnotą na świecie ludzi wystawia nam przed oczy znikomość świata, która się najlepiej w śmiertelności ciał naszych wydaie; a tym samym sprawuje w nas obrzydzenie zdradliwej doczesności obłądły. Część Druga Kazania.

Na większą a większą chwałę Twoję który sam ieden bez początku i bez końca jesteś Iedynowładny życia i śmierci Panie Wszechmogący Boże. Pobłogosław mowiącemu Rodzicielko życia Niepokalanie poczęta Panno i Matko Boska.

## CZĘŚĆ PIERWSZA.

Błąd to był Filozofów i Mędrców i Pogańskich, że oni tak na śmierć patrzyli, iako na prawo natury, nie iako na karę grzechu, żeby okropność złego, które za iedno nacyęższe ze wszystkich poczytywali, nieuchronną jego potrzebą ułagodzili nieiako Prawem iest (mówił Seneka) nie karą, że umieramy. *Lex est non pœna perire.* Lecz że oni światłem wiary objaśnieni nie byli, błąd ich przebaczenia godzien. Widząc bowiem że wszystkie ziemskie rzeczy z obowiązku isto-

ty swoiey giną i niszczeią, sądzili, że i człowiek od tego powszechnego prawa bydź wyłączony nie może. Ale nas naucza Wiara, że byłby nieśmiertelnym zapewne, gdyby był owej, w której był stworzony, pierworodney sprawiedliwości dochował, tak lubo człowiek według natury swoiey początku umierać musi, pewna jest jednak, że gdyby był wierności dotrzymał Bogu, nie doznałby postrzału śmierci, i nieprzechodząc przez to niebezpieczeństwo okropne, z tego żywota do błogosławioney przeniosłby się nieśmiertelności. Pierwszy człowiek stworzony jest nieśmiertelny, mówi Augustyn S. co dla niego było darem z drzewa żywota, nie z postanowienia natury. *Primus creatus est homo immortalis, quod ei prestatatur de ligno vitæ non de constitutione naturæ*, śmiertelnym był tedy z istoty zwierzęcego ciała, nieśmiertelnym zaś przez łaskę Stworzyciela. *Mortalis ergo erat conditione corporis animalis, immortalis vero beneficium Conditoris.* (e)

Jeszcze za czasow Augustyna Świętego wszczęło się pytanie dla czego Chrześc. S. grzech pierworodny gładząc, nie uwalnia człowieka od prawa śmierci. na które ten Oyciec S. tak odpowiada; że nie tylko Sakrament Chrztu S.



albo śmierć CHRYSTUSOWA nie miała obo-  
wiązku wierzących w niego od śmierci  
uwalniać, ale nadto nową na nich wkła-  
da potrzebę śmierci, nowe prawo. Gdy  
bowiem przez ten Sakrament stają się  
wierni członkami CHRYSTUSA, winni na  
sobie zachować podobieństwo śmierci Ie-  
go; a ponieważ Głowa Mistyczna tych  
członków nieinaczej do chwały weszła,  
tylko przez śmierć i krzyż członki do  
dziedzictwa chwalebnej nieśmiertelno-  
ści którą on obiał, inaczej przyść nie  
mogą, tylko przez wierne śmierci Jego  
naśladowanie. Jako ten wielki w Ko-  
ściele Bożym Nauczyciel naucza: Jeste-  
śmy prawi, w śmierci Jego ochrzczeni,  
ażebymy iako on umierali. *Sumus in mor-  
te Illius baptisati, ut moriamur sicut Ille.*  
Nikt ztąd rozumem nie wniesie, że po-  
niemaj ciało umierać musi, więc z nim  
umiera i Dusza. Ani się spodziewać mo-  
gę ażebymy w tym Zgromadzeniu znajdo-  
wał się takowy, któryby powątpiwał  
cożkolwiek o nieśmiertelności Duszy;  
gdy ją wszyscy wznawamy codziennie  
w Składzie Apostolskim: Ciała Zmar-  
twychwstanie i żywot wieczny, więc nie  
dla przekonania kogo, ale końcem oży-  
wienia w nas tego tak potrzebnego ar-  
tykułu Wiary namienić tu nieco o tym  
winieniem. Same Fizyczne czyli natu-

ralne przyczyny utwierdziłby nas w tym  
powinny, same poruszenia serc naszych,  
sama bojaźń wrodzona i wstręt od zbro-  
dni odnawiają w nas tę prawdę pamięć.  
Myśli nasze czyliż od ciała czyli od Du-  
szy pochodzą, nie od ciała zapewne bo  
nawet o tych rzeczach myślemy, któ-  
rych cielesnemi oczyma niewidzieliśmy  
nigdy, ani widzieć możemy, między któ-  
remi jest BOG, widzeniu podpadać nie-  
mogący; więc myśli nasze początek ma-  
ją od Duszy. Te myśli które są około  
rzeczy nawet Duchownych czyliż mogą  
bydź materialne? nie mogą zapewne, bo  
rzecz materialna nie może bydź wyra-  
żona myślą, poki pod zmysłem nie bę-  
dzie, według zdania wszystkich a nay-  
znakomiciey Arystotelesa: *Nihil est in in-  
tellectu, quoniam prius fuerit sub sensu*. Więc  
myśli nasze są Duchowne, a zatym i Du-  
sza bydź powinna szczerym Duchem; ża-  
den albowiem skutek w swojej istocie  
nie jest zacnieyszy od początku i przy-  
czyny swojej, toć gdy myśli są Ducho-  
wne skutki, i Dusza bydź musi Duchem,  
a zatym nie składa się z żadnych czę-  
stek, z żadnych żywiołów, któreby ją o-  
zepsucie przypawić mogły. Coż tedy  
jest co Duszę zgubić może? Sam tylko  
BOG, ale ten stworzonym rzeczom że  
krzywdy nie lubi czynić, Duszy do ze-



plucia z natury nieskłonney zapewne nie  
zgubi, boby to było iey niezmierną krzy-  
wdą, iako stworzenie bez skłonności do  
zepsucia jest wielką Dobroczynnością le-  
go. Miłość także BOGA statecznie wy-  
rażona w cnotach, dopomina się od BO-  
GA wzajemney miłości i przyjaźni, nie-  
stateczna zaś byłaby miłość i przyjaźń,  
ieżełiby kiedy ustac mogła, więc jest bez  
końca, otoż tedy Dufza na wieki szczę-  
śliwość lub nieszczęśliwość odbiera. I toć  
nam wyraża Duch S. przez Mędrca swo-  
iego: Sprawiedliwych zaś Dufze w ręku  
Boskich są, i nie tknie ich katownia śmier-  
ci. Zdawali się w oczach nierozumnych  
umierać, oni zaś są w pokoju. *Iustorum  
animæ in manu Dei sunt - & non tanget illos  
tormentum mortis, visi sunt oculis insipientium  
mori, illi autem sunt in pace.* (f) I znowu  
przez Ekklezyastyka Pańskiego że przyi-  
dzie czas w którym człowiek poydzie  
do Domu wieczności, *ibit homo in Domum  
æternitatis suæ* (g) I teć to gruntowne do-  
wody nieśmiertelności Dufz naszych, od-  
żywia w pamięci naszej cnotliwe życie  
rozumnych i pobożnych na świecie lu-  
dzi, a tym samym sprawuje w nas zami-  
łowanie cnoty. Ich bowiem nie co in-  
nego przywiodło do téy stateczności w  
dobrym, tylko wiara gruntowna nieśmier-

telności. Oni bowiem nadto dali nam na sobie dowód tego, że przez usilne prace, modlitwy, umartwienia, i życia świątobliwość do otrzymania ostateczney łaski, to jest łaski szczęśliwey śmierci, dążyć należy.

Jeżeli oni życzą sobie długiego życia, to dla tego aby dłużej służyli BOGU, ażeby więcej zgromadzili zasług, ale i w krótkim czasie przez cnot rozliczność wiele wypełniaią czasów, *consumatus in brevi explevit tempora multa* (h) Jeżeli postrzegają zbliżający się życia śmiertelnego koniec, chętnie z Pawłem S. swoją oświadczają wolą, przeto aby się uwolnili od ciała, i zbliżyli się do BOGA. *Audemus & bonam voluntatem habemus magis peregrinari a corpore, & praesentes esse ad Deum.* (i) i teć są sprawiedliwych pożytki, które zbierają w życiu, i z których korzystaia przy śmierci. I gdy śmierć każdemu żyjącemu odbiera życie, sami Sprawiedliwi od śmierci początek biorą wiecznie szczęśliwego życia. Śmierć Sprawiedliwych jest dla nich portem bezpiecznym, do którego niby z morza doczesnego życia z posród nawałności przybiciaia. Tam się wolnemi widzą od grzechów, od pokus, od trudności czynienia dobrze. Sprawiedliwi których drę-

---

(h) Sap. (i) 4. Cor. 5.

czy skazitelność ciała, i iego nędzy, w śmierci od tego wszystkiego uwolnienie znajduią, i pełni ufności mówią do Duszy swojej; z Dawidem: Wroć się Duszo moja do spoczynku twoiego, ponieważ Pan dobrze uczynił Tobie. *Convertere anima mea in requiem tuam, quia Dominus benefecit tibi.* (k) bo wyrwał Duszę moję od śmierci, oczy moje od łez, nogi moje od upadku, *quia eripuit animam meam de morte, oculos meos a lachrymis pedes meos a lapsu.* Te pożytki z pobożnego i sprawiedliwego życia J. W. J. P. KORDULI HRABINY z ŁOCHOCKICH MALACHOWSKJ Woiewodziny Krakowskiej zbierać możemy. Kogoż nie zadziwiałoby? iak przedziwnie dostojność łączyła z pokorą, obfitość z umartwieniem, rozum osobliwszy z wiernym dopełnieniem wszystkich obowiązków Religii, zgola gdybym się nie lękał iey urazić pokory, znalazłbym wiele takowych rzeczy, któreby się ku iey stosowały pochwale; ale niechay mi dosyć będzie powiedzieć; że to była iednostaynym wszystkim, którzy ją tylko znali głosem bogobojna prawdziwie Pani, Pani iedna z wybranych Niewiaśc owych, które boiaźń Boża w całym biegu ich życia prowadzi. *Timor Domini cum electis fæminis graditur* (l) Pani właśnie w tym podobna Iudycie, że

---

(k) *Psal. 114.* (l) *Eccl. 1. v. 16.*



się bała P. BOGA bardzo. *Timebat Dominum valde*. Ten to jest zacny, ten rzadki wieku naszego przykład życie cnotliwe z ofobliwszą złączone godnością. Przykład który nas do zamiłowania cnoty zachęcić powinien. Bo samo tylko cnotliwe życie rzetelnie nas wyświadczyć może o pilney na śmierć czuyności do której nas Zbawiciel pobudza *vigilate quia nescitis diem neque horam*, (m) To jest co nas tylko naybardziej uszczęśliwić może, bo ten jest tylko człowiek prawdziwie szczęśliwy, iako mówił S. Franciszek Borgiasz, który z Pawłem S. codziennie mówić może *quotidie morior*. Dla tego tylko chciał Odkupiciel nasz, aby ukryty był przed nami koniec naszego życia, ażeby dzień śmierci nam niewiadomy był, ażebyśmy zawsze jego nie pewni będąc, zawsze go sobie bydz bliskim wierzyli. Iako uważa Grzegoż S. *Ad hoc Redemptor noster latere nos voluit finem nostrum diemque mortis esse incognitum, ut dum semper ignoratur, semper proximus esse credatur*. Zobaczmyż znowu iako śmierć pobożna wielkich i sławnych cnotą na świecie ludzi wystawia nam przed oczy znikomości świata, która się naylepiey w śmiertelności ciał naszych wydaie, a tym

---

(m) *Math.*

samym sprawuie w nas obrzydzenie zdradliwej doczesności obłudy, i o tym

## CZĘŚC DRUGA KAZANIA.

Gdyby śmierć taką złą rzeczą była, kto-raby nam albo nieznaiomą była, albo rzadką i niektórych tylko czasow albo niektórym przytrafiła się osobom, gdy-by to złe było odlegle od nas, którego-by się ustrzedz można, albo za którym-by żaden przykry nie następował skutek, ieszczeby mogli bydz wymowieni którzy nie myślą o niej, ale ta rzecz z gruntu ma się inaczey. Śmierć tak powszechnym złym iest, że wszystkie nasze ogarnia zmysły, tak częstym że codziennie nowe iego oczom naszym nadarzaia się widoki, tak nam bliskim że w nas samych znajduiemy początki iego, tak nieuchronnym iż żadna wielkość żadna potęga żadna godność, dostaki żadne oprzeć mu się nie moga. ani go od nas oddalić, tak dalece dla tych rzeczy, które następuia za nim straszliwe. że na tym nasza wieczność szczęśliwa albo nieszczęśliwa zależy. Ta uwaga nie powinnaż káždego do wczesnego i pilnego gotowania się na śmierć pobudzić, gdyż to tylko przygotowanie może śmierć pobożną i szczęśliwą uczynić, a śmierć takową wielkich i sławnych cnotą ludzi wystawia nam przed oczy

znikomość świata. 1. Oni bowiem umierają z przygotowaniem i bez pomieszczenia bo wzgardzili znikomością świata i nie pokładali swoiey ufności w świecie. 2. Umierają bez przykrości że się oddalają od świata bo nie mieli przywiązania do niego.

I. Bardzo nieopatrznie czynią i o-fzukują się mocno, ktorzy żyjąc wczesnie niegotują się na śmierć. Noszą przy sobie zegarki i patrząc na nie innym czynnościom wyznaczają czasy, a iedney polgodzinney nie odkładają chwili na przygotowanie się do ostatney godziny od-którey cała niezgruntowana zawisła wieczność, W takim pomieszczeniu zostałby prawny człowiek, gdyby wielkiey wagi przywoływano sprawę, a on dopieroby po Grodach wynaydował papiery; wtym, ba co mówię w większym daleko, ile gdzie sprawa ani zawieszoną, ani na dałabyż odłożoną nie może, zostaje umierający, który się zawczasu nie gotował do śmierci. Leży osłabiony chorobą, boleściami stargany, nudnością zbiedzony, mdłe ciało dretwiejąc ziębnie, sumienie gryzie, Dusza się lęka.

Przyszła ostatnia sprawa: zaczynają sądzić. Cóż nieszczęśliwy pocznie? Trzebaby poprawić złe życie, ale się już kończy. Trzebaby obrzydzić sobie niepra-



wości, za nie żałować szczerze: a czyż można w tak krótkim czasie będąc do nich przywiązany aż dotąd? trzeba by do Boga się nawrócić. Jego dostatecznie przeprosić, a to by dź nie może tylko przez nadprzyrodzone cnoty, przez żywą wiarę, mocną nadzieję gorącą miłość żał doskonały, przedsięwzięcie szczere, i spowiedz dokładną, zdobędzie się zaś na to w on okropny moment, ten, który zdrowym będąc niedbał się przyzwyczaić do nich.

Nie zbywa prawda w ten czas na łasce Boga, który nie chce śmierci niebożnego, lecz żeby się nawrócił i żył; ale jeżeli mając łaski przedtem do porzucenia grzechów do cnoty, nie chwycił się ich w życiu, czyż się chwyci przy śmierci, gdzie zaciemiona pamięć pomieszany rozum, twarde i oziębłe serce. Dla tego to przez zdrowy rozum rozsądek, to różnemi przypadkami, to sam przez siebie Bóg upomina, prosi, przestrzega, byśmy całym życiem do dobrej i szczęśliwej sposobili się śmierci. *Czyńcie, bądźcie gotowi bo któregoś godziny me wiecie Syn człowieczy przysłcie.* I aby ta przestroga głębiej w naszą wpoili się pamięć, wielu w oczach naszych zbiera z tego świata ludzi, wtedy gdy oni się niespodziewali, albo żyć jeszcze pragnęli.

Przeciwnym wcale sposobem ludzie  
wstawieni cnotą wczesnie się do śmierci  
gotują. Pewność śmierci mają w pamięci  
zawsze a to im jest hamulcem od złego;  
Niepewność co do czasu tkwi im w umy-  
śle, a to ich przeraża, i do sposobienia się  
do niey przywodzi. Pogardzą znikomo-  
ścią świata, gdyż boiaźn Boga tę w nich  
sprawiła pogardę. Boiaźń i drzenie mówi  
Dawid, przyszedł na mnie i rzekłem: kto  
mi da skrzydła jako gołębiczy. *timor et  
tremor venerunt super me, et dixi: quis dabit  
mihi pennas sicut columbæ* Tak mówi cnotą  
wstawiony człowiek mając śmierć zaw-  
sze w pamięci. Boiaźń i drzenie przyszedł  
na mnie; boiaźń która Boga niekaże o-  
brażać, drzenie; które każe Boga szano-  
wać, boiaźń która Przykazań Pańskich  
przestępstwa broni; drzenie które na po-  
słuszeństwo najmniejszym skinieniom  
Bożym nakłania, Boiaźń która odwodzi  
od grzechu; drzenie które przywodzi do  
cnoty. Boie się Boga obrazić; drzę na to,  
aby się Bogu podobać, o toż wylecié mi  
trzeba ze świata, gdzie nic łatwiejszego  
jako obrazić Boga. *Quis mihi dabit pennas  
& volabo*. Jeżeli ma potomstwo i Przyja-  
ciela oddaie go z zaufaniem w ręce Boskie,  
gdy się śmierć zbliżającą postrzega, bo-  
wnim zawsze pokładał ufność, i teraz  
pokłada że im Oycem Nayukochańszym

będzie. Jeżeli zostawia sprawiedliwie na  
byty majątek,, dziękuje Bogu za udziele-  
nie iego, i sądzi się go niegodnym, nie  
boli go to bynajmniey że go wziąć z so-  
bą nie może, bo wie dobrze, że same do-  
bre uczynki są monetą która i na tam-  
tym świecie popłaca, i którą wiecznego  
szczęścia dokupić się można. Jeżeli wcięż-  
kim umiera bolu, całuje Oycowską Stwor-  
cy swojego rękę, która w tym życiu mi-  
łosiernie karze, żeby w przyszłym od su-  
rowey zasłoniła sprawiedliwości, i nie-  
wzdryga się naywięcey cierpieć dla przy-  
mnożenia zasługi.

II. Umierają na koniec bez przykro-  
ści że się oddalają od świata, bo niemieii  
przywiązania do niego, nie czekali na to  
aby im śmierć wydzierała doczesne do-  
bra, uprzątneli tę przeszkodę sami, uży-  
wając dobr doczesnych bez przywiza-  
nia do nich, bo się starali zawsze zacho-  
wać Apostolską Przestrożę: *Ut qui utuntur  
hoc mundo tamquam non utantur, præterit enim  
figura hujus mundi.*

J owszem hoyną ręką opatruiąc ubo-  
gich, zachowali samego Zbawiciela na-  
ukę: *Facite vobis amicos de mammona iniquita-  
tis.* Toć wszystko przyznać prawdziwie  
można ś. p. J. W. JP. Korduli Hrabiny z  
Łochockich Małachowski Woiewodzi-  
ny Krakowskiey Jey całe życie było



przygotowaniem do szczęśliwej śmierci  
Jey śmierć pobożna była nadgrodcu-  
otliwego życia. Jey gust który osobliwszy  
miała w słuchaniu słowa Bożego wielką  
nam czyni nadzieję, że się do wiecznej  
dostała chwały. Jako twierdzi Augustyn  
*S. Nullum majus signum aeternae praedestinationis,*  
*quam libenter audire verbum Dei;* nie masz  
większego znaku przeznaczenia wiecne-  
go, iako z chęcią słuchać Bożego słowa  
Jey uczęszczanie do Sakramentów SS. i  
niebawłoczne a powtorzone opatrzenie  
się Sakramentami SS. w słabości zdrowia  
było ubezpieczeniem drogi, i najlepszą  
wyprawą na drogę wieczności. Jey  
wzgląd łaskawy a nie uftanny na nędzę  
ubogich i sierot, zaręcza nam że ich płac-  
czliwe do Boga głosy wniesą Jey Du-  
szę do wiecznych przybytków. Pożytku-  
kuycież ieszcze w B. zgr. S. z tego  
niepróżnego w Kościele Bożym zwy-  
czaju sprawowania za umarłych pogrze-  
bu, nie iest to naganne lub niepotrzebne  
co przy nich pobożność ludzka okazuje  
widocznie, to iest iż na ubranym Kata-  
falku wystawiają trunnę wyobrażenia  
głów trupich kładą, zawieszają lampy,  
liczne zapalają świece, smutną Ołtarze i  
Kościoł pokrywają żałobą. Tu widząc iak  
ogień w wielkich i małych swieczach wołk  
pożera, i inną w lampach tłustość, tak za-

raz w pamięć waszą wpadać powinno, iż  
czas życie nasze trawi, naytłustsze maiąt-  
ki odbeirze, a czy podług starania się  
przyrodzonych palić się świeca tego ży-  
cia będzie, czyli też szczypcami niesz-  
częsnego przypadku przycięte wcze-  
sney zagasnie, słusznie wam się oba-  
wiać należy. Prędko iak dym ludzkie ucho-  
dzi życie, i iako rzęsište krople wody w  
siąkają w ziemię tak nikną z świata ludzie.  
Te trupich głów wizerunki od miłości  
szkodliwey siebie i doczesności odrywać a  
nikczemność naszą w pamięci wyobra-  
zać mają. Trunna tu wystawiona i ciasne  
to, które człowieka w krótcie ma obiać  
mieysce, woła na każdego żeby przy za-  
bawach doczesnych przed wszystkim o  
Domu wieczności myślał.

Widok ten żałosny dzisiay do żalu  
nas wprowadzie słusznego pobudza, i łązy  
wyciska obfite, ztąd naybardziej żeśmy  
w tey Pani utracili przykład pobożnego  
życia; ale uwaga na to, żeśmy w tey  
Pani zyskali przykład śmierci pobożney  
żał nam ten ukoić, i łązy otrzeć każe.  
Czekaymyż i my przy pobożnym życiu  
tey nagrody i chwały wieczney, którey  
ieżeli ta Pani nie osiągnęła ieszcze  
wniesmy gorące westchnienia do Tro-  
nu Boskiego, aby dla niey tey chwa-  
ły przyspieszył iak Nayprędzey. Wypel-



pełniłeś ten obowiązek naydoskonaley  
lubo to dla ulżenia żalowi swemu nieprzy-  
tomny J. W. Woiewodo, okazałeś iaw-  
nie iak wiernie zachowałeś Apostoła Na-  
ukę: *Viri deligite uxores vestras sicut & Xtus*  
*Ecclesiam* Mężowie kochaycie Zony wasze,  
iako i Xtus ukochał Kościół, to iest miło-  
ścią stateczną i nieodmienną, że sama  
przyjaźń może się nazwać dobrym, które z  
liczby wszystkich z których śmierć ogoła-  
ca ludzi bydź wyłączone powinno gdy na-  
wet między żyjącemi i umarłemi naysku-  
teczniey bydź zachowana może, kiedy  
przez zapłacenie za poddaństwo Twoie  
iedney Raty podatku zachęciłeś ich do łą-  
czenia obfitych Modlitw z Ofiarami liczne-  
mi. Wznośmyż teraz wszyscy pokorne  
głosy do Nayłaskawszego Boga, aby tę  
Duszę zbawił z Miłosierdzia, który ią z  
Łaski stworzył. Pie Jesu Domine dona  
Ei requiem Amen.

Imprimatur D. 11. Julii 1789.

48. LENCZOWSKI Eppisc: Abder:  
Suffr: & Off: Grlis Lublinen:





Biblioteka Jagiellońska



stdr0019263

